

Sylwia Szyc

<https://orcid.org/0000-0002-2930-9285>

Biuro Badań Historycznych IPN

## Prześladowania zagranicznych dyplomatów w Chinach w czasie rewolucji kulturalnej (1966–1967). Doświadczenia polskie

**Zarys treści:** Rewolucja kulturalna, zapoczątkowana w 1966 r. przez Mao Zedonga, była radykalną próbą przekształcenia chińskiego społeczeństwa oraz wyeliminowania przeciwników politycznych. Jej burzliwy przebieg doprowadził do poważnych zaburzeń w życiu politycznym i społecznym, a także wpłynął na relacje Chin z państwami obcymi. Artykuł analizuje prześladowania zagranicznych dyplomatów w latach 1966–1967, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Ambasady PRL w Pekinie. Przedstawiono formy presji stosowane wobec polskich przedstawicieli dyplomatycznych oraz omówiono kontekst narastających napięć między Chinami a Związkiem Sowieckim.

**Abstract:** The Cultural Revolution, launched in 1966 by Mao Zedong, was a radical attempt to transform Chinese society and eliminate political opponents. Its turbulent course led to profound disruptions in political and social life, also affecting China's relations with foreign states. This article examines the persecution of foreign diplomats in 1966–1967, with particular focus on the situation of the Embassy of the Polish People's Republic in Beijing. It presents the forms of pressure exerted on Polish diplomatic representatives and discusses the broader context of escalating tensions between China and the Soviet Union.

**Słowa kluczowe:** rewolucja kulturalna, Mao Zedong, stosunki dyplomatyczne, rozłam chińsko-sowiecki, stosunki polsko-chińskie

**Keywords:** Cultural Revolution, Mao Zedong, diplomatic relations, Sino-Soviet split, Polish-Chinese relations

### Wstęp

Pozycja Mao Zedonga zaczęła słabnąć z początkiem lat sześćdziesiątych. Ogłoszona w 1958 r. kampania gospodarcza, znana jako „Wielki skok naprzód” (chin. *Da yue jin*), miała przyspieszyć industrializację kraju oraz udowodnić, że sowiecki model nie znajduje zastosowania w warunkach chińskich. Tymczasem doszło do prawdziwej katastrofy: klęski głodu, która pochłonęła miliony ofiar, a także głębokiej zapaści gospodarczej i społecznej.



Chińska Republika Ludowa zmagala się wówczas nie tylko z kryzysem wewnętrznym, lecz także z niekorzystną sytuacją międzynarodową. Napięcia w relacjach Pekinu z Moskwą, narastające od końca lat pięćdziesiątych, eskalowały, przeradzając się w otwarty konflikt ideologiczny i polityczny. Na jego tle dochodziło nie tylko do sporów o interpretację marksizmu-leninizmu, lecz także do coraz głębszego rozdzwiewu w kwestii przywództwa nad światowym ruchem komunistycznym. Eskalacja sporu chińsko-sowieckiego poważnie zagroziła stabilności całego bloku wschodniego, a w 1969 r. doprowadziła do sytuacji bliskiej otwartej konfrontacji zbrojnej<sup>1</sup>.

Mao Zedong, dostrzegający pierwsze symptomy katastrofy „Wielkiego skoku naprzód”, już w kwietniu 1959 r. zdecydował się wysunąć na pierwszy plan Liu Shaoqi, odpowiedzialnego dotychczas w rządzie za sprawy gospodarcze. Jako nowy przewodniczący ChRL miał przejąć polityczną odpowiedzialność za skutki nieudanej kampanii. Mao zachował jednak pozycję przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, co pozwoliło mu utrzymać autorytet, a także legitymizację władzy.

Na początku lat sześćdziesiątych stopniowo swoją pozycję budowało stronnictwo umiarkowanych polityków skupionych wokół Liu, m.in.: premier Zhou Enlai oraz przyszli architekci chińskich reform z lat osiemdziesiątych, Deng Xiaoping i Chen Yun. Skuteczność oraz charakter nowych reform, wdrażanych od 1962 r., wzbudziły w Mao poważne obawy o własną pozycję. Działo się tak, mimo że Liu okazywał mu lojalność, wręcz wiernopoddańczo wykonując polecenia i instrukcje przewodniczącego<sup>2</sup>. Należy zgodzić się z uwagą Jerzego Bayera oraz Waldemara Dziaka, że „Mao obawiał się (i słusznie), że jego polityczni przeciwnicy powoli i systematycznie, będą dążyli do ograniczenia jego pozycji i minimalizowania wpływu na bieg wydarzeń w partii i państwie, że zechcą z niego uczynić niegroźną politycznie mumię, figuranta wyposażonego w atrybut boskości, który wprawdzie nadal będzie panował, ale już nie będzie rządził”<sup>3</sup>. Niepokój wzrastał tym bardziej, że w łonie partii coraz donośniej pobrzmiwały głosy wskazujące prawdziwego winnego trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się Chiny<sup>4</sup>. Mao Zedong z obawy przed rosnącą popularnością swoich rywali rozpoczął przygotowania do ich politycznej eliminacji.

Właśnie w tym celu zainicjował w maju 1966 r. Wielką Proletariacką Rewolucję Kulturalną – masową kampanię społeczno-polityczną, której deklarowanym

<sup>1</sup> Więcej o rozłamie pomiędzy ZSRR a ChRL: Zob. L.M. Luthi, *The Sino-Soviet Split. Cold War in the communist world*, Princeton 2010; S. Radchenko, *Two Suns in the Heavens. The Sino-Soviet Struggle for Supremacy, 1962–1967*, Washington–Stanford 2009; M. Li, *Mao's China and the Sino-Soviet Split. Ideological dilemma*, London–New York 2012; D. Li, Y. Xia, *Mao and the Sino-Soviet Split, 1959–1973. A New History*, Lanham 2018.

<sup>2</sup> W.J. Dziak, J. Bayer, *Mao Zedong. Ontologia władzy*, Warszawa 2017, s. 282.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>4</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna. Historia narodu 1962–1976*, Wołowiec 2018, s. 42.

celem była eliminacja elementów burżuazyjnych i kontrrewolucyjnych z partii, armii i społeczeństwa<sup>5</sup>. Kluczową rolę w jej przygotowaniu odegrał Lin Biao, ówczesny minister obrony narodowej, wicepremier i bliski współpracownik Mao, który zagwarantował poparcie wojska. Rewolucja kulturalna szybko przerodziła się w brutalną kampanię czystek, zwalczania potencjalnych i domniemych „rewizjonistów”, demonstracyjnego niszczenia dziedzictwa kulturowego oraz wszelkich pozostałości po europejskich kolonizatorach, prowadzoną głównie przez młodzieżowe formacje Czerwonej Gwardii (hunwejbínów). Szacuje się, że w kulminacyjnym momencie należało do niej przeszło 50 mln osób<sup>6</sup>.

Okres rewolucji charakteryzował się powszechną atmosferą terroru, anarchii oraz walk wewnętrznych, które sparaliżowały kraj. Publiczne lincze stały się zjawiskiem codziennym, dotykając wszystkich uznanych przez członków Czerwonej Gwardii za przedstawicieli „starego porządku”. Ofiarami brutalnych prześladowań hunwejbínów, często kończących się śmiercią, padali zarówno drobni przedsiębiorcy, urzędnicy i politycy, jak i ich dawni szkolni koledzy, nauczyciele, a nawet członkowie własnych rodzin<sup>7</sup>.

W centrum wydarzeń znaleźli się zagraniczni dyplomaci wraz z rodzinami, którzy również padali ofiarą prześladowań. Represje obejmowały m.in. blokady ambasad, fizyczne napaści, nękanie, niszczenie mienia oraz wywieranie presji psychicznej. Dotykały one nie tylko obywateli państw zachodnich i Związku Sowieckiego, lecz także przedstawicieli pozostałych krajów bloku wschodniego. Narastająca wrogość między Pekinem a Moskwą osiągnęła w okresie rewolucji kulturalnej bezprecedensowy poziom. W październiku 1968 r. Mao Zedong wyznaczył Związek Sowiecki na głównego wroga Chin, zastępując w tej roli Stany Zjednoczone<sup>8</sup>.

Celem artykułu jest przedstawienie skali i charakteru prześladowań, jakim poddani zostali zagraniczni dyplomaci w Chińskiej Republice Ludowej w najbardziej

<sup>5</sup> Literatura dotycząca „Wielkiego skoku naprzód” jest bardzo bogata. Zob. N.R. Lardy, *The Chinese Economy Under Stress, 1958–1965*, w: *The People's Republic, t. 1: The Emergence of Revolutionary China 1949–1965*, red. R. MacFarquhar, J.K. Fairbank, Cambridge 1987 (The Cambridge History of China, t. 14), s. 360–397; F. Dikötter, *Mao's Great Famine. The History of China's Most Devastating Catastrophe, 1958–1962*, London 2011; *Eating Bitterness. New Perspectives on China's Great Leap Forward and Famine*, red. K.E. Manning, F. Wemheuer, Vancouver 2011; J. Yang, *Tombstone. The Great Chinese Famine, 1958–1962*, New York 2024.

<sup>6</sup> W.J. Dziak, J. Bayer, *op. cit.*, s. 315.

<sup>7</sup> Literatura poświęcona rewolucji kulturalnej w ChRL jest bardzo bogata i nie sposób wymienić wszystkich wartościowych pozycji. Na szczególne uwzględnienie zasługują publikacje: E. Perry, X. Li, *Proletarian Power. Shanghai in the Cultural Revolution*, Boulder 1997; R. MacFarquhar, M. Schoenhals, *Mao's Last Revolution*, Cambridge 2009; A.G. Walder, *Fractured Rebellion. The Beijing Red Guard Movement*, Cambridge 2012; F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*; J. Yang, *The World Turned Upside Down. A History of the Chinese Cultural Revolution*, New York 2021.

<sup>8</sup> M. Li, *op. cit.*, s. 135.

burzliwym okresie rewolucji kulturalnej, przypadającym na lata 1966–1967, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń pracowników Ambasady PRL w Pekinie. Artykuł koncentruje się na ukazaniu, w jaki sposób działania podejmowane przez polskich dyplomatów wpływały na postrzeganie PRL przez stronę chińską, zwłaszcza w kontekście konfliktu sowiecko-chińskiego. Podstawę źródłową stanowią zarówno opracowania naukowe, jak i materiały archiwalne, w tym przede wszystkim dokumenty Ambasady PRL w Pekinie przechowywane w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a także źródła wytworzone przez rezydenturę Departamentu I MSW PRL w Pekinie, znajdujące się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej.

## Cudzoziemcy w Pekinie w pierwszych tygodniach rewolucji

Rewolucja kulturalna, oficjalnie zapoczątkowana w maju 1966 r., szybko stała się okresem bezprecedensowych przemian i narastającego chaosu w Chinach. Jej wybuch poprzedziło stopniowe zaostrzenie „rewolucyjnego” kursu politycznego Komunistycznej Partii Chin w latach 1963–1965. W tym czasie Mao Zedong konsekwentnie eliminował wszelkie potencjalne zagrożenia dla swojej supremacji, ograniczając wpływy struktur partyjnych i państwowych, a równocześnie wzmacniając znaczenie armii w życiu politycznym i społecznym. Towarzyszyło temu rozbudzanie nastrojów nacjonalistycznych oraz intensyfikacja kultu jednostki skupionego wokół przewodniczącego.

Kluczową rolę w przebiegu rewolucji kulturalnej odegrała utworzona 28 maja Grupa do spraw Rewolucji Kulturalnej, pełniąca funkcję faktycznego centrum decyzyjnego. To ona *de facto* przejęła kontrolę nad kierunkiem rozwoju rewolucji i przebiegu czystek, pozostając niezależna od uznawanych przez Mao za wrogie struktur partyjnych<sup>9</sup>. Formalnie na jej czele stanął czołowy chiński propagandysta i główny interpretator maoizmu, Chen Boda. Decydujący wpływ na przebieg rewolucji wywarła radykalnie nastawiona Jiang Qing, ambitna żona Mao, a także jej najbliżsi współpracownicy, działacze KPCh z Szanghaju: Zhang Chunqiao, Wang Hongwen i Yao Wenyuan.

Główne siły napędowe oraz instrumenty rewolucji kulturalnej stanowiły armia oraz młodzież. Od 1963 r. kreowano nowe wzorce bohaterów narodowych, wiernych nie tylko chińskiej partii i ojczyźnie, ale również samemu Mao i jego myślom. Studiowanie wydawanych od 1964 r. *Cytatów Przewodniczącego Mao Zedonga*, znanych szerzej jako Czerwona książeczka Mao, stało się kluczowym elementem kształtującym światopogląd czerwonogwardzistów i wpływającym na

<sup>9</sup> W.J. Dziak, J. Bayer, *op. cit.*, s. 298.

codzienne społeczne rytuały. Poddawana wcześniej wielu kampaniom ideologicznym i wychowana w „maoistowskiej rzeczywistości” chińska młodzież była mocno zradyzalizowana i podatna na rewolucyjną agitację.

Jednym z narzędzi propagandowych rewolucji była wojna plakatowa. Powszechne stało się wywieszanie na budynkach tzw. plakatów wielkich znaków (chiń. *dazibao*), czyli odręcznie malowanych gazet służących do wyrażania opinii i krytyki. Służyły do denuncjowania osób uznanych za „rewizjonistów” i „wrogów ludu”.

Polski sinolog Krzysztof Gawlikowski, przebywający w latach 1964–1966 na stypendium naukowym w Pekinie, miał okazję z bliska przyjrzeć się wydarzeniom tego okresu i towarzyszącym im nastrojom społecznym. „Kluczową kwestią stały się przywileje biurokracji partyjno-państwowej. Narastające nierówności było widać nawet na ulicy. W soboty i niedziele aleją prowadzącą w kierunku Wzgórz Pachnących [w Pekinie – przyp. S.Sz.] śmigały czarne limuzyny dostojników, wyładowane tłustymi babami, dzieciakami, bambetlami. A obok jezdnię wypełniał tłum rowerów i riksz towarowych, czasem prowadzonych nawet przez staruszków, z największym trudem naciskających pedały rikszy wyładowanej aż bezsensownie. W tej powszechnej biedzie luksus raził szczególnie. Brat jednego z moich kolegów z miasta, uczeń liceum, opowiadał mi w maju 1966 r., jak to w ich szkole uczniowie kijami zatłukli nauczycielkę wychowania politycznego. «Nas uczyła rewolucyjnej skromności, a sama w tajemnicy jadła mięso!». Dla wiecznie półgłodnych chłopców, jedzących tylko zieleninę z sosem sojowym, to było «przestępstwem politycznym» i przejawem «degeneracji ideologicznej». Emocje też inaczej grają przy pustym brzuchu. Bolały i bulwersowały nie tyle same nierówności, co zakłamanie; zalecanie rewolucyjnych cnót i wyrzeczeń przez beneficjentów systemu, podczas gdy sami oni pławili się w luksusie” – relacjonował po latach Gawlikowski<sup>10</sup>.

Iskra rewolucji szybko ogarnęła terytorium całego kraju, pogrążając go w narastającym stopniowo chaosie. Od późnej wiosny 1966 r. powszechnym elementem pekińskiej codzienności stał się widok licznych demonstracji i wieców, w których uczestniczyło czasem kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy młodych ludzi. Lennart Petri, szwedzki ambasador w Pekinie w latach 1963–1969, 16 czerwca 1966 r. przedstawił swojemu ministrowi następujący raport o sytuacji w stolicy Chin w pierwszych tygodniach rewolucji: „Pekin od końca maja znajduje się w stanie gorączkowej aktywności, a demonstracje poparcia dla Mao Zedonga i nowego kierownictwa partii miejskiej odbywają się dzień i noc od 3 czerwca. Wielu z nas jest budzonych wczesnym rankiem przez monotonne bicie bębnów i uderzanie w gongi przez grupy maszerujące lub przejeżdżające ciężarówkami

<sup>10</sup> K. Gawlikowski, *Zapiski z pawilonu odlatującego żurawia*, cz. 3, „Azja-Pacyfik. Społeczeństwo-Polityka-Gospodarka” t. 7, 2004, s. 161.

obok naszego budynku. Tom-tom<sup>11</sup> Afrykańczyków, z perspektywy czasu, wydaje mi się pełen harmonii w porównaniu z tym hałasem<sup>12</sup>. Spostrzeżenia Petriego nie były odosobnione. Brytyjscy dyplomaci żartowali, że intensywność dźwięków towarzysząca rewolucji była tak uciążliwa, że zatyczki do uszu stały się obowiązkowym wyposażeniem ambasady<sup>13</sup>.

W tym czasie na terenie ChRL przebywała nieliczna grupa obcokrajowców. Stanowili ją przede wszystkim członkowie korpusów dyplomatycznych, zagraniczni dziennikarze, korespondenci, studenci, pracownicy zagranicznych firm, a także osoby posiadające obce obywatelstwo, urodzone w Chinach i z różnych względów na stałe tam zamieszkałe.

Początkowo rewolucjoniści nie przejawiali wrogiego nastawienia wobec cudzoziemców. Douwe Wessel Fokkema, w latach 1966–1968 pełniący obowiązki chargé d'affaires ad interim misji dyplomatycznej Niderlandów w Pekinie, zapamiętał, że mimo dynamicznego rozwoju wydarzeń i obiektywnych trudności sytuacja w mieście wydawała się uporządkowana. Dyplomaci, udając się na oficjalne spotkania musieli przeciskać się przez tłumy demonstrantów zalewających ulice. Pewne poczucie bezpieczeństwa w tej sytuacji dawała obecność milicji, która odnosiła się przyjaźnie, niejednokrotnie pomagając torować drogę. Zaangażowana rewolucyjnie młodzież początkowo także nie wykazywała wrogości. Wręcz przeciwnie, chętnie pomagała w robieniu zdjęć, zatrzymywała demonstracje, a nawet ustawiała portrety Mao tak, aby lepiej prezentowały się w kadrze<sup>14</sup>.

Masowe protesty były uciążliwe nie tylko ze względu na utrudnione poruszanie się po mieście, chaos oraz towarzyszący im hałas. W połowie lat sześćdziesiątych największą grupę cudzoziemców zatrzymywało się w Hotelu Przyjaźń w Pekinie, ogromnym kompleksie hotelowym położonym niedaleko centrum miasta. Wybudowany w latach pięćdziesiątych przez ZSRS dla sowieckich ekspertów, w kolejnej dekadzie stał się miejscem z największą koncentracją obcokrajowców w stolicy ChRL. Był obiektem luksusowym, oferującym udogodnienia niedostępne dla większości mieszkańców miasta, m.in. kilka restauracji serwujących zagraniczne dania, sklep spożywczy, własną aptekę, bank, krawca, fryzjera czy kino. Hotel mógł pomieścić ponad tysiąc gości. Ze względu na ogromne rozmiary oraz bogatą ofertę usługową zatrudnionych w nim było blisko półtora tysiąca Chińczyków. Gdy wybuchła rewolucja kulturalna, zakwaterowani w nim cudzoziemcy zaczęli skarżyć się na spadek jakości usług spowodowanych doskwierającym brakiem personelu, który nie przychodził do pracy ze względu na udział w wiecach<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Rodzaj bębna.

<sup>12</sup> R. MacFarquhar, M. Schoenhals, *op. cit.*, s. 61.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> D.W. Fokkema, *Report from Peking. Observations of a Western Diplomat on the Cultural Revolution*, Montreal 1972, s. 8.

<sup>15</sup> B. Hooper, *Foreigners Under Mao. Western Lives in China, 1949–1976*, Hong Kong 2016, s. 168–169.

W 1966 r. Chiny nie były zamknięte dla zagranicznych turystów. Tylko w tym roku Polskie Biuro Podróży „Orbis” zorganizowało trzy 25-dniowe wycieczki, w których uczestniczyły łącznie 52 osoby. Jeżeli polscy turyści spodziewali się zwiedzania wyłącznie miejsc związanych z historią i kulturą Chin, musieli mocno się rozczarować. W programie znalazły się wizytacje w fabrykach, komunach ludowych, a także szkołach i żłobkach. Na każdym kroku, od zwiedzania wystaw muzealnych po pobyt na dworcu kolejowym, wycieczkom towarzyszyła uroczysta oprawa propagandowa. Wznoszono okrzyki, skandowano cytaty z dzieł Mao i śpiewano pieśni. W hotelach, teatrach i restauracjach na polskich turystów czekały propagandowe broszury, które często zabierali do swojego prywatnego bagażu. Nie unikano też osobistych rozmów, w trakcie których Chińczycy komentowali nie tylko przebieg rewolucji, zdradę Związku Sowieckiego oskarżanego o kolaborację z USA, ale także stosunki panujące pomiędzy ChRL a całym blokiem wschodnim. Turyści mogli usłyszeć, że zarówno w polskiej, sowieckiej, jak i zachodniej prasie zafałszowuje się obraz komunistycznych Chin<sup>16</sup>.

W tamtym czasie relacje pomiędzy Warszawą a Pekinem były chłodne, do czego bezpośrednio przyczynił się narastający od drugiej połowy lat pięćdziesiątych konflikt sowiecko-chiński. KPCh kierowała wobec polskich komunistów oskarżenia o „rewizjonizm” i wysługiwanie się Związkowi Sowieckiemu<sup>17</sup>. W okresie rewolucji kulturalnej doszło do prawie całkowitej stagnacji we wzajemnych stosunkach.

## Początek antycudzoziemskiego terroru

Kluczowym momentem rewolucji okazały się konsekwencje nadzwyczajnego posiedzenia Plenum KC KPCh, które odbyło się w rozszerzonym składzie w dniach 1–12 sierpnia 1966 r. Po raz pierwszy chińscy komuniści otwarcie ogłosili oficjalne zerwanie z Komunistyczną Partią Związku Sowieckiego, uważając, że nowy skład Biura Politycznego KC KPZS „odziedziczył płaszcz Chruszczowa i praktykuje chruszczowowski rewizjonizm bez Chruszczowa”<sup>18</sup>.

Przyjęto również 16-punktowy program rewolucji kulturalnej. Dokument ten, opracowany pod kierunkiem Mao, ostrzegwał społeczeństwo przez odradzaniem się „burżuazyjnych idei i obyczajów”, które uznano za zagrożenie dla rewolucji.

<sup>16</sup> AIPN we Wrocławiu, 053/2030/16, Informacja dot. działalności propagandowej ambasad ChRL i LRA [poprawnie: ARL – Albańska Republika Ludowa] w Polsce, 16 XII 1966 r., k. 23–24.

<sup>17</sup> Zob. R. Skobelski, *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca, napięcia, konflikty*, Poznań 2010, s. 100–142; M. Burdelski, *60 lat stosunków Polski z ChRL – rys historyczny*, w: *Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. J. Włodarski, K. Zeidler, M. Burdelski, Gdańsk 2010, s. 129–133.

<sup>18</sup> M. Li, *op. cit.*, s. 136.

Wkrótce sytuacja przybrała dramatyczny odwrót – ci, którzy jeszcze niedawno oskarżali innych o „rewizjonizm”, sami padli ofiarą prześladowań. Dotychczasowi oskarżyciele zamienili się rolami ze swoimi ofiarami, stając się celem bezlitosnych kampanii oraz publicznych, brutalnych upokorzeń<sup>19</sup>.

Symbolicznym aktem rozpoczęcia nowej fali terroru stał się zorganizowany 18 sierpnia na placu Tiananmen w Pekinie kilkuset tysięczny wiec, w którym uczestniczyli osobiście Mao Zedong i Lin Biao. Wydarzenie to zapoczątkowało falę przemocy i masowych zabójstw w mieście przez oddziały Czerwonej Gwardii, które rozpoczęły również kampanię niszczenia tzw. czterech staroci: starych idei, kultury, zwyczajów oraz nawyków. Największa fala przemocy przełała się w tym czasie przez Pekin, gdzie członkowie Grupy do spraw Rewolucji Kulturalnej mieli stały kontakt z czerwonogwardzistami. Młodzież na prowincjach była bardziej zdystansowana i ostrożna, nie wiedząc, na ile mogą sobie pozwolić<sup>20</sup>.

Agresja hunwejbínów, pierwotnie skierowana głównie przeciwko wewnętrznym „wrogom ludu” oraz symbolom „starego świata”, wkrótce objęła również obcokrajowców przebywających w Chinach, w tym przedstawicieli zagranicznego korpusu dyplomatycznego. Ambasady i ich personel stali się obiektami nasilających się prześladowań, których celem było zademonstrowanie wierności rewolucyjnej linii Mao i odrzucenie wszelkich zewnętrznych wpływów uznawanych za „burżuazyjne”. Ataki przybierały często bardzo brutalną formę, łamano obowiązujące przepisy i normy dyplomatyczne. Chiński przywódca celowo wykorzystywał różnice i spory ideologiczne jako narzędzie polityczne służące realizacji własnych celów wewnętrznych<sup>21</sup>.

Z dnia na dzień atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. Początkowe ataki na dyplomatów nie miały charakteru fizycznego, jednak wywoływały poczucie narastającego zagrożenia. 22 sierpnia na lotnisku w Pekinie zaplanowano uroczyste pożegnanie wiceprezydenta Zambii, Reubena Kamangi. Związek Sowiecki reprezentował radca ambasady Aleksiej Breżniew, któremu towarzyszyło kilku innych pracowników placówki. Krótco po opuszczeniu ambasady natrafili oni na ogromny portret Mao Zedonga ustawiony na stercie kamieni. Czerwonogwardziści zatrzymali samochód z sowieckimi dyplomatami, zmuszając ich do opuszczenia pojazdu i przejścia pieszo obok portretu z opuszczonymi głowami w geście szacunku<sup>22</sup>. Breżniew odmówił, w rezultacie czego samochód nie został przepuszczony<sup>23</sup>.

Polscy dyplomaci na bieżąco informowali Warszawę o przebiegu zdarzeń. Trzy dni po incydencie z sowieckim radcą zamknięto w Pekinie szkołę dla dzieci dyplomatów prowadzoną w języku angielskim przez siostry zakonne. Z kolei na

<sup>19</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 101–103.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 99–113.

<sup>21</sup> L.M. Luthi, *op. cit.*, s. 273.

<sup>22</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 238.

<sup>23</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 10891 z Pekinu, 22 VIII 1966, [b.pag.].

głównym gmachu pekińskiej poczty zamieszczono hasło: „zamorskie diabły wszyscy jesteście szpiegami, zmiażdżymy was”. Niebezpieczne stało się wychodzenie na ulice miasta bez eskorty. Pojawiały się doniesienia o atakach na zwykłych obywateli ubierających się zgodnie z zagranicznymi trendami<sup>24</sup>. Czerwonogwardziści strzygli włosy, przecinali wąskie nogawki spodni i obcinali obcasy, uznawane za symbol kapitalistycznego Zachodu<sup>25</sup>. Makijaż był zakazany, a zarówno kobiety, jak i mężczyźni mieli obowiązek ubierać się skromnie, w niebieskie lub szare bawełniane mundurki<sup>26</sup>. Ograniczenia te objęły także chińskich dyplomatów, w tym pracujących w placówkach zagranicznych. Zmuszono ich do porzucenia zachodnich garniturów i garsonek na rzecz mundurów maoistowskich oraz noszenia odznak z wizerunkiem Mao<sup>27</sup>.

Usuwno wszelkie nawiązania do zagranicznej kultury oraz elementy uznawane za „burżuazyjne” i „rewizjonistyczne”. Zmieniano nazwy ulic, parków, zakładów produkcyjnych, a nawet szyldy obiektów usługowych. Restauracja „Moskwa” od sierpnia 1966 r. nosiła nazwę „Antyrewizjonistyczna”. Ulicę prowadzącą do Ambasady ZSRS przemianowano na „ulicę walki z rewizjonizmem”, natomiast główną ulicę otaczającą polską placówkę nazwano „Antyimperialistyczną”<sup>28</sup>.

Chaos i poziom przemocy pogłębiały się z każdym kolejnym dniem. Pod koniec sierpnia polscy dyplomaci donosili, że „w mieście obserwuje się wyraźne zwiększenie oddziałów Czerwonej Gwardii. Członkowie jej – młodzież, przenosi nasilenie rewolucji z ulic do mieszkań, likwidując mienie byłych kapitalistów, kontrrewolucjonistów i innych uznanych za wrogów. Przy tej okazji zabójstwa, samosady, samobójstwa. Wzmoczone akcje palenia książek”<sup>29</sup>.

28 sierpnia doszło do niebezpiecznego zdarzenia z udziałem attaché wojskowego NRD, który próbował dostać się do sowieckiej ambasady. Poruszał się oznakowanym samochodem, mimo to został zatrzymany przez agresywny tłum. Dyplomata został pobity, a jego auto próbowano przewrócić. Gdy hunwejbini zorientowali się, że doszło do pomyłki, zaprzestali ataków tłumacząc, że został omyłkowo wzięty za Rosjanina. Ambasada NRD złożyła protest do chińskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Został jednak odrzucony; strona chińska argumentowała to „rzekomą niezgodnością zeznań świadków”<sup>30</sup>.

Przed Ambasadą ZSRS przez całą dobę trwały demonstracje z udziałem rosnącej liczby młodych osób, których zachowanie stawało się coraz bardziej agresywne.

<sup>24</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 11084 z Pekinu, 26 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>25</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 114.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>27</sup> P. Martin, *China's Civilian Army. The Inside Story of China's Quest for Global Power*, Oksford 2021, s. 98.

<sup>28</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 10891 z Pekinu, 22 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>29</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 11124 z Pekinu, 27 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>30</sup> AIPN, BU 1585/2954, Depesza nr 382 z Pekinu z 30 VIII 1966, k. 189.

Na ścianach okolicznych budynków, a także bezpośrednio na jezdni, pojawiły się liczne hasła o charakterze antysowieckim. Zaczęto rozpowszechniać ulotki informujące o zaplanowanej na 29–30 sierpnia masowej demonstracji przed gmachem ambasady, którą otoczył kilkusettyśięczny, silnie poruszony tłum<sup>31</sup>. Wykrzykiwano hasła „antysowieckie” oraz walki z „sowieckim rewizjonizmem”. Wokół budynku członkowie Czerwonej Gwardii rozrzucali ulotki zawierające drastyczne w opisie groźby, np.: „Pewnego dnia, gdy przyjdzie czas, obedrzemy was ze skóry, wyrwiemy żyły, spalimy ciała i rozsiejemy popioły na wietrze!”<sup>32</sup>. Przez cały ten czas wykrzykiwano przez megafony antysowieckie hasła, nie pozwalając dyplomatom zasnąć<sup>33</sup>.

Kolejnego dnia wokół budynku Ambasady ZSRS pojawiło się chińskie wojsko, które próbowało nie dopuszczać demonstrantów do jej murów. Na ulicach Pekinu zauważalne były także pierwsze hasła i plakaty nawołujące do poprawnego zachowania się wobec cudzoziemców<sup>34</sup>. Zhou Enlai obawiał się niekontrolowanej eskalacji nastrojów, które mogłyby doprowadzić do szturm na teren sowieckiej ambasady. Konsekwencje tego wypadku byłyby katastrofalne dla relacji chińsko-sowieckich. Ze względu na trudne położenie polityczne, w jakim sam się znajdował, nie mógł potępić działań czerwonogwardzistów. Nie chcąc dopuścić do zrealizowania najgorszego scenariusza, starał się negocjować z demonstrantami, studząc nastroje rewolucyjnej młodzieży<sup>35</sup>.

Mimo pierwotnych założeń chińskich władz, które przewidywały dwudniowy okres trwania protestów, spontaniczne demonstracje trwały aż do ostatniego dnia sierpnia. Ich skala była jednak znacznie mniejsza niż w poprzednich dniach<sup>36</sup>. Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego wydała 31 sierpnia oświadczenie, w którym uznała wydarzenia wokół sowieckiej ambasady w Pekinie za celową prowokację oraz świadome podsycanie nienawiści do ZSRS<sup>37</sup>.

Do pierwszych ataków na obywateli Polski doszło we wrześniu tego samego roku w Szanghaju, gdzie znajdował się Konsulat Generalny PRL, a także od 1962 r. nowa siedziba utworzonego Chińsko-Polskiego Przedsiębiorstwa Maklerów Okrętowych – Chipolbrok<sup>38</sup>. Doświadczenia Polaków w Szanghaju były zbieżne z tymi,

<sup>31</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 11169 z Pekinu, 29 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>32</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 239.

<sup>33</sup> S. Radchenko, *op. cit.*, s. 179.

<sup>34</sup> AIPN, BU 1585/2954, Depesza nr 382 z Pekinu z 30 VIII 1966, k. 188–189.

<sup>35</sup> S. Radchenko, *op. cit.*, s. 180.

<sup>36</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 11284 z Pekinu, 31 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>37</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 239.

<sup>38</sup> Więcej o działalności Chipolbroku zob. J. Wróbel, *Chipolbrok. Z dziejów polsko-chińskiego sojuszu morskiego 1950–1957*, Łódź 2016; M.K. Gnoinska, *Chipolbrok – Continuity in Times of Change. Sino-Polish Relations during the Cold War, 1949–1969*, w: *Europe and China in the Cold War. Exchanges Beyond the Bloc Logic and the Sino-Soviet Split*, red. J.M. Schaufelbuehl, M. Wyss, V. Zanier, Leiden 2018, s. 192–211; M. Yang, *Anxious Unfamiliar Brothers. The Establishment of Chipolbrok and Polish Policy Towards China (1950–1951)*, „Europe-Asia Studies” t. 77, 2025, nr 2, s. 300–321.

jakie mieli cudzoziemcy w innych regionach Chin. Polscy dyplomaci w Pekinie już na kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji kulturalnej otrzymywali informacje z konsulatu PRL o pogarszającym się traktowaniu placówki przez tamtejsze władze miejskie<sup>39</sup>.

Praca Chipolbroku została praktycznie zamrożona z powodu masowej absencji chińskich pracowników, uczestniczących w tym czasie w licznych wiecach i demonstracjach. Polaków ostrzeżono, aby nie wychodzili na ulice bez eskorty składającej się z obywatela Chin. Z każdym mijanym dniem nastroje antycudzoziemskie w mieście stawały się coraz silniejsze. 23 sierpnia Czerwona Gwardia zaatakowała 36 tamtejszych kwiaciarni, uznając, że ozdobne kwiaty to przejaw „burżuazyjnego myślenia”. Nie oszczędzano także kwiatów w parkach oraz nagrobków obcokrajowców pochowanych w Szanghaju<sup>40</sup>.

Dzień później doszło do dewastacji gmachu siedziby Chipolbroku. Tablica z nazwą firmy została zamazana czarną farbą i zaklejona cytatem Mao. Obok ktoś odręcznie zamieścił napis: „o ile rzecz w tej chwili nie jest reakcyjna, to jeśli jej nie zlikwidujesz w zarodku, to stanie się reakcyjną”. Przed wejściem zamieszczono także plakat z obraźliwym hasłem: „dyrektorze, pozwalasz na używanie zagranicznej nazwy dla przedsiębiorstwa, więc jesteś zgniłe jajo”. Podobne zniszczenia pojawiły się również wewnątrz budynku, a także na samochodach należących do przedsiębiorstwa. Blok zajmowany przez polski personel Chipolbroku został oficjalnie przemianowany na „Dom walki z rewizjonistami”<sup>41</sup>.

W tym samym czasie w Pekinie Chińczycy zrywali z samochodów polskich marek jak Warszawa czy Nysa emblematy, naklejając w ich miejscu kartki o treści „marka antyrewizjonistyczna”. Tego rodzaju incydenty były zgłaszane także przez dyplomatów ze Związku Sowieckiego oraz Czechosłowacji. Z księgarni z wydawnictwami obcojęzycznymi zniknęły całe działy książek polskich, a z kiosków z prasą zagraniczną wycofano „Trybunę Ludu”<sup>42</sup>.

Pod koniec września 1966 r. do mieszkania jednego z pracowników Chipolbroku w Szanghaju, które zajmował razem z rodziną, wtargnęła kilkusobowa grupa czerwonogwardzistów. Byli bardzo agresywni, krzycząc i zastraszając odebrali siłą aparat fotograficzny, którym wcześniej 14-letni syn Polaka sfotografował moment prześladowania nauczycieli przez oddział Czerwonej Gwardii na znajdującym się niedaleko szkolnym placu<sup>43</sup>. Konsul generalny Zbigniew Książkowski próbował interweniować w sprawie incydentu. Spotkał się jednak z brakiem zaangażowania chińskich władz, które ostrzegły dyplomatę, że

<sup>39</sup> M. Hańderek, *The Polish Consulate in Shanghai. Its Official and Unofficial Role, 1954–1989*, w: *Consuls in the Cold War*, red. S. Onslow, L. Maguire, Laiden–Boston 2023, s. 248.

<sup>40</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 118–119.

<sup>41</sup> AMSZ, Depesze, z. 7/77, w. 170, t. 848, Szyfrogram nr 11173 z Pekinu, 29 VIII 1966, [b.pag.].

<sup>42</sup> AMSZ, Departament II, z. 6/77, w. 170, t. 849, Szyfrogram z Pekinu, 21 IX 1966, [b.pag.].

<sup>43</sup> *Ibidem*.

Szanghaj jest bezpieczny dla cudzoziemców, o ile ci nie prowokują „rewolucyjnych mas”<sup>44</sup>.

Po wybuchu rewolucji Chińczycy zaczęli podejmować próby wywierania propagandowego wpływu na polskich marynarzy przebywających w Szanghaju. Początkowo, tuż po przekroczeniu przez nich granicy, całe załogi próbowano objąć szkoleniem ideologicznym. Później taktyka uległa zmianie, a na celowniku znajdowały się pojedyncze osoby. Według Bohdana Kikolskiego, ówczesnego wicekonsula, selekcja marynarzy polegała na wyszukiwaniu osób z problemami dyscyplinarnymi (naganami partyjnymi lub zawodowymi), co miało czynić ich bardziej podatnymi na chińską propagandę. Marynarze ci otrzymywali od Chińczyków materiały propagandowe i upominki, takie jak znaczki pocztowe czy prezenty dla rodzin<sup>45</sup>. Polskie MSZ proponowało wprowadzenie identycznych ograniczeń wobec pracowników Ambasady ChRL w Warszawie, analogicznie do tych z jakimi borykali się polscy dyplomaci w Pekinie<sup>46</sup>.

## Okupacja Ambasady ZSRS w lutym 1967 roku

Pod koniec września 1966 r. chińskie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego poinformowało sowiecką ambasadę w Pekinie o rocznym zawieszeniu programu nauczania dla studentów zagranicznych. Jako powód podano brak możliwości prowadzenia zajęć wyłącznie dla cudzoziemców, ponieważ w tym czasie chińscy studenci byli zaangażowani w działalność rewolucyjną. Wszystkim żakom ze Związku Sowieckiego dano zaledwie dwa tygodnie na opuszczenie Chin i powrót do domu<sup>47</sup>.

W odpowiedzi strona sowiecka również podjęła decyzję o wydaleniu studentów z ChRL, wyznaczając im termin wyjazdu na koniec października. MSZ w Pekinie określiło tę decyzję mianem „nieuzasadnionej”, oskarżając Związek Sowiecki o celowe dążenie do pogarszania wzajemnych relacji<sup>48</sup>. Fakt wyrzucenia chińskich studentów z uczelni w ZSRS i zmuszenie ich do powrotu do ojczyzny był wykorzystywany w kolejnych miesiącach w działaniach propagandowych chińskiego MSZ, nie tylko na użytek wewnętrzny, ale przede wszystkim w polityce zagranicznej. Na przykład, zdjęcia wydalonych żaków zostały umieszczone w gablocie na murze Ambasady ChRL w Warszawie jako dowód wrogiej polityki ZSRS wobec Pekinu<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> AMSZ, Departament II, z. 15/73, w. 1, t. 0–222–3–68, Notatka nt. zaostrenia stanowiska ChRL wobec PRL, 18 XI 1969, [b.pag.].

<sup>47</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 240.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> AIPN, BU 1585/2954, Informacja nr 10/67 o wydarzeniach w kraju, sporządzona w na podstawie meldunków otrzymanych w czasie od godz. 6.00 dnia 7.02 do godz. 6.00 dnia 8 II 1967, k. 89.

Minister Chen Yi, członek umiarkowanej frakcji skupionej wokół Zhou Enlaia, w początkowym okresie rewolucji kulturalnej starał się – na ile było to możliwe – chronić Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz podległe mu instytucje przed wpływem radykałów, jednocześnie prowadząc politykę zagraniczną zgodną z linią Komunistycznej Partii Chin. Były to jednak działania z góry skazane na niepowodzenie<sup>50</sup>. Na początku 1967 r. Mao Zedong dążył do intensyfikacji masowych demonstracji, którym towarzyszył wzrost antysowieckiej propagandy. Równocześnie dominującą pozycję w strukturach MSZ zdobyła frakcja młodych radykałów, która *de facto* przejęła kontrolę nad kierunkiem polityki resortu<sup>51</sup>.

Już w grudniu 1966 r. niemal wszyscy ambasadorowie oraz wyżsi rangą członkowie chińskich misji dyplomatycznych zostali wezwani do Pekinu w celu przeprowadzenia ideologicznej „reedukacji”. Po przyjeździe wielu z nich zastało swoje domy splądrowane przez Czerwoną Gwardię. Poddawano ich upokarzającym praktykom – zmuszano do czyszczenia toalet, bito na oczach współpracowników z MSZ i poddawano brutalnym przesłuchaniom, mającym wymusić przyznanie się do rzekomych win. Represje dotknęły nie tylko dyplomatów stacjonujących w kraju, lecz także tych przebywających na placówkach zagranicznych – również oni stali się ofiarami ideologicznej czystki<sup>52</sup>. Brutalnym prześladowaniem, często kończącym się śmiercią, poddawano również członków ich rodzin<sup>53</sup>.

25 stycznia 1967 r. na placu Czerwonym w Moskwie doszło do poważnego incydentu z udziałem 69 chińskich studentów podróżujących tranzytem z Francji i Finlandii do Chin przez terytorium Związku Sowieckiego. Podczas postoju w Moskwie, po wcześniejszym uzgodnieniu z chińskim MSZ w Pekinie oraz ambasadą Chin w Moskwie, postanowili złożyć wieniec przed Mauzoleum Lenina<sup>54</sup>. Gdy pojawili się na placu Czerwonym zaczęli głośno odczytywać cytaty z Czerwonej książeczki Mao Zedonga oraz skandować antyrewizjonistyczne hasła<sup>55</sup>. Sytuacją szybko zainteresowała się milicja, siłą usuwając chińską młodzież z placu, a następnie aresztując ich i przymusowo wsadzając do pociągu jadącego w kierunku granicy z ChRL<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> W okresie rewolucji kulturalnej Chen Yi był jednym z jej najaktywniejszych krytyków. W rezultacie został zmuszony do złożenia samokrytyki i czasowego wycofania się z życia publicznego, choć formalnie nie utracił zajmowanych stanowisk – jego obowiązki przejął Zhou Enlai, który próbował go chronić. Po śmierci Lin Biao w 1971 r. Chen został częściowo zrehabilitowany, a jego pogrzeb w 1972 r., w którym uczestniczył Mao Zedong, był zarazem ostatnim publicznym wystąpieniem przewodniczącego w okresie rewolucji kulturalnej. Więcej o działalności chińskiego MSZ w okresie rewolucji kulturalnej i polityce ministra SZ Chen Yi w tym czasie zob. M. Gurtov, *The Foreign Ministry and Foreign Affairs during the Cultural Revolution*, „The China Quarterly” t. 40, 1969, s. 65–102; P. Martin, *op. cit.*, s. 96–114.

<sup>51</sup> M. Li, *op. cit.*, s. 138.

<sup>52</sup> P. Martin, *op. cit.*, s. 100.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 240.

<sup>56</sup> D.W. Fokkema, *op. cit.*, s. 71.

Wydarzenia te spotkały się ze zdecydowaną reakcją chińskiego kierownictwa partyjnego, które celowo wykorzystało incydent na placu Czerwonym jako pretekst do eskalacji kampanii antysowieckiej. Doprowadziło to do bezprecedensowej fali przemocy w stosunku do obywateli ZSRS przebywających na terytorium Chin<sup>57</sup>.

Dzień po incydencie z udziałem studentów, przed ambasadą ZSRS w Pekinie zebrał się wielusettyśięczny tłum demonstrantów. W przeciwieństwie do protestów z sierpnia, tym razem chińskie władze nie podjęły żadnych działań w celu opanowania sytuacji. Nowym elementem była również stała obecność wojska<sup>58</sup>. Główna brama została zablokowana przez napierający, agresywny tłum. Demonstranci wieszali kukły sowieckich przywódców<sup>59</sup>. Przez kolejne trzy tygodnie placówka pozostawała praktycznie odcięta od świata zewnętrznego – zerwano łączność telefoniczną z chińskim MSZ, a sowieccy dyplomaci nie mogli opuścić budynku. Dojście do ambasady możliwe było jedynie bocznym wejściem, a osoby wchodzące i wychodzące były regularnie opluwane, zastraszane i prowokowane<sup>60</sup>. W tym czasie była zaopatrywana w podstawowe artykuły, w tym żywność, przez inne zaprzyjaźnione misje dyplomatyczne – wśród nich również przez Ambasadę PRL.

Na początku lutego 1967 r. Kreml, zaniepokojony rozwojem wydarzeń, zarządził ewakuację rodzin sowieckich dyplomatów z Pekinu. Samym przedstawicielem dyplomatycznym jednak nie pozwolono na opuszczenie miasta. 4 lutego Politbiuro KC KPZS, obawiając się eskalacji napięcia mogącej doprowadzić do otwartego konfliktu zbrojnego, zdecydowało o postawieniu jednostek wojskowych w stan podwyższonej gotowości w rejonie granicy sowiecko-mongolskiej. Z punktu widzenia interesów Moskwy, zerwanie relacji z ChRL stanowiłoby zbyt duże ryzyko. Właśnie dlatego sowieccy dyplomaci pozostali w Pekinie – ich wyjazd mógłby zostać odebrany jako akt wrogości, co tylko pogłębiłoby napięcia i dało stronie chińskiej dodatkowy pretekst do zaostrzenia działań propagandowych. Dodatkowo ZSRS straciłby możliwość sprawnego reagowania w regionie. Według notatki CIA: „Sowieci doskonale zdawali sobie sprawę, dlaczego Chińczycy mogą chcieć ich usunąć, a Chińczycy doskonale wiedzieli, dlaczego Sowieci byli zdeterminowani, by pozostać. Formalne zerwanie stosunków dyplomatycznych posłużyłoby jako prawny pretekst do trwałego odcięcia sowieckich lądowych i powietrznych szlaków transportowych przez terytorium Chin, a tym samym postawiłoby ZSRS przed nieprzyjemnym dylematem: albo zaakceptować zakończenie pomocy wojskowej dla Wietnamu Północnego – co stanowiłoby niewyobrażalną katastrofę polityczną – albo transportować swój strategiczny sprzęt wojskowy do DRW

<sup>57</sup> M. Li, *op. cit.*, s. 140.

<sup>58</sup> AMSZ, Depesze, 6/77, w. 192, t. 928, Szyfrogram nr 1096 z Pekinu, 27 I 1967, k. 44.

<sup>59</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 194.

<sup>60</sup> D.W. Fokkema, *op. cit.*, s. 71.

[Demokratycznej Republiki Wietnamu] drogą morską i ryzykując odnowienie konfrontacji z Marynarką Wojenną Stanów Zjednoczonych z 1962 r.<sup>61</sup>.

Fizyczne ataki na członków zagranicznego korpusu dyplomatycznego – nie tylko sowieckiego – uległy wyraźnemu nasileniu na początku 1967 r. 1 lutego tego roku również wokół ambasady Francji zebrała się demonstracja Czerwonej Gwardii, sprowokowana doniesieniami o rzekomym złym traktowaniu chińskich studentów przez francuską policję w Paryżu podczas protestu przed ambasadą ZSRS. W trakcie zajść radca handlowy Robert Richard, próbując wycofać samochód przed tłumem, przypadkowo uderzył w jeden z pojazdów demonstrantów wyposażony w głośniki. W odpowiedzi Richard i jego żona Eliane zostali zmuszeni do opuszczenia auta i przez ponad sześć godzin byli przetrzymywani przez Czerwoną Gwardię w tzw. kręgu nienawiści – otoczeni, zastraszeni i poniżani. Tego dnia było bardzo mroźnie, temperatura wynosiła około zera. Dzień później chińska strona oskarżyła Richarda o celowe wjechanie w tłum, na co francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zareagowało poleceniem natychmiastowego opuszczenia Chin przez dyplomatę wraz z rodziną<sup>62</sup>.

Dzień wcześniej samochód należący do polskiej ambasady został oblepiony antysowieckimi plakatami. Gdy kierowca próbował usunąć jeden z nich z przedniej szyby, został zaatakowany. Mimo to zdołał szybko wsiąść do pojazdu i bezpiecznie odjechać z miejsca zdarzenia<sup>63</sup>.

## Udział Ambasady PRL w ewakuacji rodzin dyplomatów z ZSRS

Polscy dyplomaci w Pekinie znaleźli się w epicentrum wydarzeń na początku lutego 1967 r. Sytuacja ta nie tylko zaostrzyła i tak już napięte stosunki z ChRL, ale również w pewnym stopniu osłabiła reputację polskiej dyplomacji w Chinach w tamtym okresie. Rekonstrukcja wydarzeń z 5–6 lutego jest możliwa dzięki notatkom sporządzonym bezpośrednio po nich przez ówczesnego ambasadora PRL w Pekinie, Witolda Rodzińskiego<sup>64</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że I sekretarz ambasady i jednocześnie szef rezydentury wywiadu cywilnego PRL w Pekinie, ppłk Stefan Kwiatkowski (ps. „Sam”)<sup>65</sup>, krytycznie oceniał materiał przygotowany przez

<sup>61</sup> CIA Intelligence Report, „The Sino-Soviet Struggle in the World Communist Movement since Khrushchev's Fall”, cz. III, s. 46–47, cyt. za: D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 241.

<sup>62</sup> B. Hooper, *op. cit.*, s. 112–113.

<sup>63</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 928, Szyfrogram nr 1173 z Pekinu, 30 I 1967, k. 45.

<sup>64</sup> A. Chojnowski, *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” t. 46, 2014, nr 4, s. 131–153.

<sup>65</sup> AIPN, BU 003175/524, Akta osobowe Stefana Kwiatkowskiego (Kozła); *ibidem*, Ocena pracy kierownika rezydentury „Dominium” mjr Stefana Kwiatkowskiego ps. „San” za okres od października

ambasadora. Główny zarzut dotyczył celowego podkreślania swojego znaczenia celem uzyskania osobistych korzyści wizerunkowych w oczach kierownictwa polskiego MSZ. Zdaniem Kwiatkowskiego ambasadorowi chodziło o odsunięcie od siebie oskarżeń kierowanych w jego stronę przez Pekin, który uznał podjęte przez niego działania za deklarację stanowiska Warszawy. W ocenie szefa rezydentury narracja ta została świadomie ukształtowana tak, by wykazać, iż Rodziński działał zgodnie z „sumieniem komunisty”, troszcząc się przede wszystkim o interes PRL, i aby wykreować go na bohatera<sup>66</sup>.

Praca na stanowisku ambasadora w Pekinie nie była dla Rodzińskiego ani pierwszym doświadczeniem pobytu w Chinach, ani debiutem zawodowym w służbie dyplomatycznej. W 1953 r. obronił pracę doktorską (kandydacką) w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR zatytułowaną „Krach interwencji imperializmu amerykańskiego w Chinach w latach 1945–1949”<sup>67</sup>. W latach 1956–1957 pełnił stanowisko radcy ds. kulturalnych przy Ambasadzie PRL w Pekinie, a w 1960–1964 r. był ambasadorem PRL w Londynie<sup>68</sup>.

Wybór Witolda Rodzińskiego na stanowisko ambasadora w Chinach napotkał na zastrzeżenia ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Stojący na jego czele minister Franciszek Szlachcic w notatce skierowanej w kwietniu 1966 r. do Jana Korczaka, zastępcy kierownika Biura Kadr KC PZPR, podkreślił brak uzgodnienia nominacji Rodzińskiego z MSW. Zaznaczył wówczas: „Uważam, że kandydatura ob. Witolda Rodzińskiego nie odpowiada kryteriom obowiązującym pracowników służby zagranicznej PRL”<sup>69</sup>. Szlachcic wskazywał m.in. na jego powiązania rodzinne: Rodziński był najstarszym synem znanego dyrygenta Artura Rodzińskiego i austriackiej pianistki Ilse Reimesch, a jego dziadek ze strony ojca był pochodzenia żydowskiego. Rodzice rozwiedli się na początku lat trzydziestych i Artur Rodziński ponownie się ożenił; jego drugą żoną została Halina Lilpop, córka Franciszka Lilpopa, jednego z czołowych polskich architektów przełomu XIX i XX w.<sup>70</sup> Do dalszych zastrzeżeń należały: służba Witolda w Siłach Powietrznych Stanów Zjednoczonych podczas II wojny światowej oraz

1960 r. do lipca 1964 r., 29 X 1960, k. 132; W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017, s. 513, 524, 544, 554; idem, *Początki działalności wywiadowczej departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w krajach bloku wschodniego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2020, nr 18, s. 18, 23.

<sup>66</sup> AIPN, BU 0204/202, Notatka dot. „Gospodarza” (W. Rodzińskiego) przygotowana przez St. Kwiatkowskiego „Sam”, 11 VII 1967, rkps, k. 164–165.

<sup>67</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 136.

<sup>68</sup> S. Brzeziński, K. Fudalej, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2010. Słownik biograficzny*, Warszawa 2012, s. 98–99.

<sup>69</sup> AIPN, BU 0204/202, Pismo Franciszka Szlachcica do Jana Korczaka, z-cy Kierownika Biura Kadr KC PZPR dot. Witolda Rodzińskiego, 16 IV 1966, k. 89.

<sup>70</sup> Jej siostra Aniela była drugą żoną Edwarda Raczyńskiego, ambasadora RP w Wielkiej Brytanii w latach 1934–1945 oraz Prezydenta RP na uchodźstwie w latach 1979–1986.

fakt posiadania przez niego obywatelstwa amerykańskiego do 1948 r., którego rzekł się dopiero po podjęciu decyzji o stałym powrocie do Polski. Podobnych uwag MSW wysunęło znacznie więcej<sup>71</sup>.

Minister przypomniał także, iż już w latach pięćdziesiątych Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało mu negatywną opinię. Mimo to, dzięki protekcji Jakuba Bermana, Rodziński został przeniesiony z MSZ do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, co – jak ujął to Szlachcic – „odsunęło zastrzeżenia”<sup>72</sup>. Poznali się w trakcie pracy w ministerstwie, gdzie przyszedł dyplomata sporadycznie świadczył Bermanowi pomoc w przygotowywaniu tłumaczeń<sup>73</sup>.

O kompetencjach Witolda Rodzińskiego negatywnie wypowiadał się też w 1964 r. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W krótkiej notatce postulował on jednoznacznie: „Rodzińskiego zdjąć w ogóle z pracy w dyplomacji”, wskazując przy tym na liczne zastrzeżenia o charakterze obyczajowym i osobowościowym, co negatywnie rzutowało na kontakty ze współpracownikami oraz Polonią w Wielkiej Brytanii<sup>74</sup>.

Pomimo wcześniejszych uwag, już dwa lata po powrocie z placówki w Londynie Rodziński został ponownie mianowany ambasadorem PRL – tym razem w Pekinie. Nominacja była najprawdopodobniej efektem poparcia ze strony ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego, I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka oraz Zenona Kliszki. Gomułka oczekiwał, że analizy dotyczące sytuacji w Chinach będą oparte na rzetelnych źródłach wewnętrznych i bezpośrednich kontaktach, a nie – jak dotychczas – na oficjalnej propagandzie, publikacjach prasowych czy plakatach *dazibao*. Podczas spotkania z Leonidem Breżniewem w Moskwie w październiku 1966 r. wyrażał zaniepokojenie brakiem wiarygodnych informacji na temat sytuacji wewnętrznej w ChRL oraz relacji panujących wewnątrz samej KPCh<sup>75</sup>. Rodziński był sinologiem, miał też w swoim dossier pracę na placówce dyplomatycznej w Chinach. Jak stwierdził „Sam”, „to zadecydowało o jego wyborze”<sup>76</sup>.

Dzięki spisanim przez Rodzińskiego *Pamiętnikom pekińskim*, zawierającym szczegółowy opis przebiegu wydarzeń, wiemy, że w niedzielny poranek 5 lutego otrzymał on informację o możliwych problemach na lotnisku. Tego dnia ambasada ZSRS planowała wyjazd pierwszej grupy cywilów do Związku Sowieckiego, jednak spodziewano się, że może dojść do utrudnień ze strony hunwejbínów. Rodziński zdecydował się udać na lotnisko osobiście. Towarzyszyli mu jego dwaj

<sup>71</sup> AIPN, BU 0204/202, Notatka służbowa Fr. Szlachcica dot. W. Rodzińskiego, 16 IV 1966, k. 90.

<sup>72</sup> AIPN, BU 0204/202, Notatka Fr. Szlachcica dot. W. Rodzińskiego, 27 IV 1966, k. 113–114.

<sup>73</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 135.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>75</sup> A. Paczkowski, *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL ZSRR 1956–1970*, Londyn 1998.

<sup>76</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 140–141, AIPN, BU 0204/202, Notatka dot. „Gospodarza” (W. Rodzińskiego) przygotowana przez St. Kwiatkowskiego „Sam”, 11 VII 1967, rkps, k. 156–157.

najbliżsi współpracownicy: wspomniany wcześniej I sekretarz Stefan Kwiatkowski oraz II sekretarz Jan Rowiński<sup>77</sup>.

Po przyjeździe okazało się, że atmosfera tam panująca jest naprawdę gorąca. Jak relacjonował w swoich notatkach Rodziński: „Weszliśmy do środka sali i zobaczyliśmy dziwaczny obraz. Potworny szum, zgiełk i tłum młodzieży chińskiej szczerze otaczający trzech lub więcej naszych. Początkowo nie wiedzieliśmy, kto to jest. Po chwili zorientowaliśmy się, że trzymają trzech Niemców i dwu Rosjan. Nie wiedzieliśmy, czy biją ich, czy też tylko używają swoistych form perswazji. Oglądnąłem się po sali. Innych Europejczyków mało. Stefan krzyknął: «Biją naszych – a my nic nie możemy zrobić». Ogarnęła mnie złość. Wyciągnąłem z portfela moją chińską czerwoną książeczkę dyplomatyczną. Zauważyłem stojącego blisko bladego ze zdenerwowania Birbacha<sup>78</sup>. Podszedłem do niego i powiedziałem: «Wyciągaj swój dowód ambasadorski i chodź spróbujmy się dostać do Twoich ludzi». Ruszyliśmy naprzód we dwóch, ze Stefanem [Kwiatkowskim] i Jasiem [Rowińskim]. Chińczycy zrobili przed nami żywy mur, przedrzeć się bez użycia siły było niemożliwością. A bić nie można było, bo przecież oni tylko na to czekali<sup>79</sup>. Tłum czerwonogwardystów był wyraźnie pobudzony, a całą halę wypełniał hałas i zamieszanie. Wśród transparentów i okrzyków zawisła na szubienicy kukła premiera Aleksieja Kosygina, a demonstranci recytowali fragmenty Czerwonej książeczki<sup>80</sup>.

Na lotnisku zgromadziła się grupa zagranicznych dyplomatów – nie tylko z państw bloku sowieckiego, ale również z państw zachodnich. Według relacji Rodzińskiego, oprócz przedstawicieli Polski obecni byli także dyplomaci z NRD, Francji, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier. To właśnie on przejął inicjatywę i przypisał sobie rolę koordynatora działań: „Złapałem Birbacha i dokonałem podziału funkcji. Miał za zadanie organizować wszystkich naszych europejskich komunistów do udzielenia pomocy w momencie przyjazdu kobiet i dzieci na lotnisko. Pojechałem pomóc radzieckim, ponieważ dodzwonić się już nie było można<sup>81</sup>.

Gdy polscy dyplomaci przyjechali na miejsce, demonstranci opluli i zamalowali czarną mazią zarówno cztery autokary, jak i samochód polskich dyplomatów, jadący pod polską flagą. „Na miejscu obklejono autobusy [w tym nasz] najbardziej wulgarnymi hasłami antyradzieckimi. Byliśmy przez cały czas w kordonie bezpieczeństwa, chroniąc dzieci i kobiety przed razami rozwydrzonych tłumów. Wszystkim nam się dostało” – raportował Kwiatkowski<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 145.

<sup>78</sup> Właśc. Martin Bierbach, ambasador NRD w Pekinie w latach 1966–1968.

<sup>79</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 145.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>82</sup> AIPN, BU 1585/2954, Szyfrogram nr 1454 z Pekinu z dn. 6 II 1967, k. 86.

Od momentu przybycia na lotnisko do odlotu samolotu minęło kolejne pięć godzin, które upłynęły w atmosferze napięcia i nieustannego zagrożenia. Dyplomaci, otaczając sowieckich obywateli ciasnym kordonem ochronnym, starali się zapewnić im względne bezpieczeństwo. Choć przedstawiciele Czerwonej Gwardii powstrzymywali się od stosowania przemocy fizycznej, nie stronili od agresji psychicznej – kierowali pod adresem eskortowanych obelgi, prowokacje i zniewagi. Po odlocie samolotu Rodziński, Rowiński, Kwiatkowski oraz pułkownik Stanisław Szot<sup>83</sup>, attaché wojskowy Ambasady PRL w Pekinie w latach 1964–1967, wraz z sowieckim attaché Winokurovem, dostrzegli zamieszanie przy wejściu do budynku terminala – czerwonogwardziści otoczyli zastępcę sowieckiego attaché wojskowego, Kryłowa, co skłoniło Rodzińskiego do ponownej interwencji. „Nie udało się. Było nas za mało – a ich około 200. Osobna grupa okrążyła Szota, Kwiatkowskiego też. Zostałem z Winokurovem i Rowińskim. Kryłow zawołał: «Zostawcie mnie, nie dacie rady». Szot i Kwiatkowski próbowali przedostać się do mnie. Stefan swoim spokojnym, stanowczym głosem mówił po angielsku: «To mój ambasador – puszczajcie mnie do niego». Wykręcili mu palec. Nigdy mu tego nie zapomnę. W tej sytuacji zdecydowałem, że trzeba spróbować dostać się do samochodu. Prowadziliśmy przez Rowińskiego długie i dziwaczne pertraktacje, posuwając się bardzo powoli w kierunku samochodu. Obrzucano nas znowu epitetami. Popychano nas w sposób nieszczerólnie przyjemny. Nie – tu się nie bije, tzn. nie używa się pięści. Technika polega na umiejętnym używaniu łokci i ramion”. Rodziński, używając rangi swojego stanowiska, próbował zmusić atakujących hunwejbínów do odpuszczenia. W odpowiedzi miał usłyszeć: „«Wy, polskie psy, możecie jechać – wynosić się won, pod warunkiem, że zostawicie nam tę ruską świnię». Wątpię, czy w ogóle zastanawiałem się. Pamiętam dosyć wyraźnie, że zakląłem w myśli – «O, wy skurwysyny. Niedoczekanie». Natychmiast splotłem ramiona z Winokurovem. Janek [Rowiński] zrobiło to samo z nim i ze mną”<sup>84</sup>.

Rodziński w szyfrogramie przesłanym 6 lutego do Warszawy zwrócił się o wystosowanie noty protestacyjnej, dodając: „bo tu nikt mnie nie przyjmie”. Przekazał ponadto informację, że „pomoc kontynuuje jutro, znów od rana na lotnisku tak aż do pełnej ewakuacji rodzin przyjaciół radzieckich. Atmosfera u nas spokojna. Czekam na wasze instrukcje”<sup>85</sup>.

Kolejnego dnia skontaktował się z ambasadorem Francji Lucienem Payem oraz chargé d'affaires ambasady brytyjskiej Donaldem Hopsonem, z prośbą, aby ponownie pojawili się na lotnisku w celu ochrony Rosjan. Polski ambasador, odnosząc się w swojej notatce do wydarzeń z dnia poprzedniego oraz współpracy z przedstawicielami państw zachodnich, opisał zarówno wrażenie, jakie wywarła

<sup>83</sup> AIPN, BU 2174/8370, Odpis przebiegu służby wojskowej z akt personalnych żołnierza: ppłk. Szot Stanisław, 30 VIII 1976, k. 79–80.

<sup>84</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 147–148.

<sup>85</sup> AIPN, BU 1585/2954, Szyfrogram nr 1454 z Pekinu z dn. 6 II 1967, k. 87–88.

na nim ta sytuacja, jak i sposób postrzegania Chińczyków: „Staliśmy w trójkę – Anglik, Francuz i ja, komentując w sposób zachodnioeuropejski całe widowisko. Wytworzyła się przedziwna solidarność ludzi cywilizowanych – Europejczyków, patrzących się na rzeczy niemal dla nas niepojęte”<sup>86</sup>.

Przebieg wydarzeń był analogiczny do poprzedniego dnia. Polscy dyplomaci, w niezmiennym składzie, udali się do ambasady sowieckiej, aby zabezpieczyć przejazd kolejnego konwoju z kobietami i dziećmi. Podczas wjazdu na teren placówki ich pojazd ponownie został zaatakowany przez hunwejbínów, którzy ochlapali go czarną farbą. Na lotnisku czekała już grupa przedstawicieli korpusu dyplomatycznego z NRD, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Francji, Wielkiej Brytanii i Danii, którzy wraz z Polakami utworzyli zwartą linię osłonową wokół Rosjan<sup>87</sup>.

Atmosfera stawała się coraz bardziej napięta, a do eskalacji doszło bezpośrednio po starcie samolotu Aeroflotu z płyty lotniska. Ponad stuosobowa grupa czerwonogwardzistów otoczyła trzech obywateli sowieckich – dwóch zdołało szybko się oddalić, jednak jeden z nich pozostał w potrzasku. Był nim II sekretarz ambasady ZSRS Nataszyn. Doszło do bezpośrednich przepychanek, w których uczestniczyli również polscy dyplomaci. Ambasador Rodziński został ranny w ramię, a Jan Rowiński uderzony o ścianę<sup>88</sup>.

Po zakończeniu operacji ewakuacyjnej i opuszczeniu lotniska wieczorem, 39 pracowników ambasady Związku Sowieckiego zostało zmuszonych do spędzenia nocy na terenie ambasady PRL. Ich własna placówka została tego samego popołudnia całkowicie zablokowana przez Czerwoną Gwardię. Demonstranci wyrwali bramę wjazdową, a dostęp do budynku uniemożliwił żywy mur utworzony przez pozostałych na miejscu członków personelu<sup>89</sup>. Tłum nieco odpuścił następnego dnia, co umożliwiło bezpieczny powrót. Oblężenie ambasady zakończyło się definitywnie 11 lutego, po siedemnastu dniach nieprzerwanej presji ze strony hunwejbínów<sup>90</sup>.

Zdaniem Stefana Kwiatkowskiego, skala zaangażowania Rodzińskiego w organizację pomocy sowieckiej ambasadzie w Pekinie nie wynikała z dyrektyw Wydziału Zagranicznego KC PZPR ani kierownictwa MSZ PRL, lecz stanowiła osobistą inicjatywę ambasadora. Działania te miały, jego zdaniem, charakter demonstracyjny i służyły podkreśleniu prosowieckiej postawy ambasadora, a zarazem zdementowaniu wcześniejszych pogłosek o jego rzekomej prochińskiej orientacji. W jego ocenie Rodziński „przejmuje rolę łącznika między ambasadą radziecką a lotniskiem, z narażeniem flagi i samochodu przedziera się przez «rozpalone» tłumy demonstrantów do Razduchowa na narady organizacyjne,

<sup>86</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 146.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 152–153.

<sup>89</sup> AIPN, BU 1585/2954, Szyfrogram nr 1493 z Pekinu z d. 7 II 1967, k. 78–79.

<sup>90</sup> D. Li, Y. Xia, *op. cit.*, s. 241.

telefonicznie mobilizuje szefów placówek zachodnich by przybyli na lotnisko, tam tworzy kordony ochronne, przyłącza się do otoczonych pojedynczo dyplomatów radzieckich by wspierać ich moralnie i pozostać z nimi aż do całkowitego uwolnienia”<sup>91</sup>. Według oficera wywiadu sowieccy dyplomaci nie byli zbyt przejęci wydarzeniami, jakie rozgrywały się na lotnisku z udziałem obywateli ich państwa. Sami nie wysyłali nikogo z odwetem, wiedząc, że mogłoby to przynieść znacznie gorsze konsekwencje: „Wiedzieli poza tym, że wcześniej czy później «uwięzieni» zostaną puszczeni”<sup>92</sup>.

Notatka ppłk. Kwiatkowskiego została sporządzona w lipcu 1967 r., w momencie, gdy w Polsce zaczynała się kampania antysyjonistyczna. Rodziński, ze względu na swoje pochodzenie oraz utrzymywanie szeroko rozumianych kontaktów z Zachodem, w tym z pracownikami ambasady Izraela w Polsce, był oskarżany o przyjmowanie proizraelskiej (prosyjonistycznej) postawy<sup>93</sup>. 15 lipca 1967 r. Wydział III Departamentu I MSW, odpowiedzialny za ochronę kontrwywiadowczą, wystąpił z wnioskiem do dyrektora Departamentu I, płk. Henryka Sokolaka, o wyrażenie zgody na objęcie operacyjnym rozpracowaniem małżeństwa Rodzińskich. Zgoda została udzielona<sup>94</sup>.

Ambasador Rodziński o planowanej ewakuacji rodzin sowieckich dyplomatów dowiedział się już 31 stycznia 1967 r., o czym kolejnego dnia bezpośrednio poinformował Marię Wierną, dyrektor generalną MSZ. Przekazał jej też prośbę Jurija Razduchowa, radzieckiego chargé d'affaires w Pekinie, który „zwrócił się również o naszą pomoc – transport na lotnisko, pakowanie itp. Robimy wszystko co trzeba”<sup>95</sup>. Pierwszego dnia wybuchu incydentów o sprawie wiedział również minister Rapacki, który zezwolił ambasadorowi na podjęcie interwencji u Zhou Enlaia<sup>96</sup>.

W godzinach popołudniowych 6 lutego ambasador ChRL w Warszawie, Wang Guoquan, został wezwany do MSZ, gdzie wręczono mu notę protestacyjną w związku z „znieważeniem ambasadora PRL oraz aktami przemocy wobec attaché wojskowego i innych członków polskiej placówki dyplomatycznej”. Strona polska jednoznacznie obarczyła władze ChRL pełną odpowiedzialnością za incydenty,

<sup>91</sup> AIPN, BU 0204/202, Notatka dot. „Gospodarza” (W. Rodzińskiego) przygotowana przez St. Kwiatkowskiego „Sam”, 11 VII 1967, rkps, k. 161–165.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 143.

<sup>94</sup> AIPN, BU 0204/202, Raport z-cy Naczelnika Wydz. III Dep. I MSW ppłk J. Karkoszki do Dyr. Dep. I MSW, H. Sokolaka w sprawie wyrażenia zgody na aktywne rozpracowanie działalności Witolda oraz Janiny Rodzińskich, 15 VII 1967, k. 208–210. W maju 1969 r. Departament I MSW zdecydował o przekazaniu sprawy Rodzińskiego do Wydziału III Departamentu III, który zajmował się m.in. ochroną placówek badawczych i akademickich. Wydział ten prowadził działania obserwacyjne do kwietnia 1974 r., kiedy to uznano, że Rodziński nie prowadzi „agitacji maoistowskiej”, jak wcześniej sądzono. Zob. A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 144.

<sup>95</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 928, Szyfrogram nr 1230 z Pekinu, 1 II 1967, k. 50–51.

<sup>96</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 1108 z Warszawy, 5 II 1967, k. 35.

do których doszło dzień wcześniej. Wang przyjął notę, jednak sprawiał wrażenie zaskoczonego jej treścią i próbował przerzucić winę na demonstrantów<sup>97</sup>. Została ostatecznie odrzucona przez Pekin<sup>98</sup>.

Tego samego dnia przed gmachem chińskiej ambasady w Warszawie odbyła się kilkusetosobowa demonstracja. Wznoszono hasła przeciwko wojnie w Wietnamie, imperializmowi i prosowieckiej. Zamalowano farbą jedną z gablot wywieszonych na murze ambasady, zawierającą materiały antysowieckie<sup>99</sup>. Wang złożył w odpowiedzi notę protestacyjną, która nie została przyjęta przez polski MSZ. Chiński dyplomata uznał działania strony polskiej za prowokację i opuścił gabinet bez słowa<sup>100</sup>.

Strona chińska stanowczo zaprzeczyła oskarżeniom. Według przedstawionej przez Chińczyków wersji wydarzeń, „na lotnisku pekińskim tłum oburzony za zbrodnie popełnione przez rewizjonistów radzieckich, którzy krwawo prześladowali naszych studentów i torturowali naszych dyplomatów, złożył protest obecnemu na lotnisku personelowi Ambasady radzieckiej”. Władze chińskie podkreślały, że incydent nie dotyczył w żadnym stopniu Polski. Niemniej jednak, według tej relacji, obecni wówczas na lotnisku ambasador Rodziński oraz inni dyplomaci zdecydowali się wspierać obecnych Sowieców. „Masy wielokrotnie radziły, żeby wrócili do Ambasady i nie wtrącali się do spraw między Chinami i Związkiem Radzieckim, jednak oni nie tylko nie słuchając tych rad, upierali się przy swoim i pozostali na lotnisku, lecz jawnie prowokowali masy, bardzo źle się ustosunkowali do nich”. Zarzuty o zniesławienie oraz poturbowanie polskiego dyplomaty były kłamstwem, ponieważ „nawet przy takiej sytuacji masy były bardzo powściągliwe, nie podejmowały żadnych aktów nieprzyjaznych wobec Rodzińskiego i innych”. W konsekwencji, w oficjalnym oświadczeniu stwierdzono, że pełna odpowiedzialność za zaistniałą sytuację spoczywa na ambasadorze Rodzińskim i jego współpracownikach<sup>101</sup>.

W podobnym do Pekinu tonie o całej sytuacji kilka miesięcy później wypowiadał się Stefan Kwiatkowski. „Sam” był zdania, że postawa ambasadora doprowadziła do sytuacji, w której polska placówka została w oczach Chińczyków skompromitowana. Rodziński miał być świadom, że „swoją całkowicie i jednoznacznie zaangażowaną postawą na lotnisku, dał Chińczykom podstawę do założenia, że działał zgodnie z otrzymaną z Polski dyrektywą, że złożył w imieniu Polski deklarację polityczną”<sup>102</sup>.

<sup>97</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 1141 z Warszawy, 6 II 1967, k. 40.

<sup>98</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 1168 z Warszawy, 7 II 1967, k. 96.

<sup>99</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 1149 z Warszawy, 6 II 1967, k. 43.

<sup>100</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 1168 z Warszawy, 7 II 1967, k. 96.

<sup>101</sup> AMSZ, Departament II, z. 15/73, w. 1, t. 0–222–1–67, Nieoficjalne tłumaczenie noty Ambasady ChRL, 9 II 1967, [b.pag.].

<sup>102</sup> AIPN, BU 0204/202, Notatka dot. „Gospodarza” (W. Rodzińskiego) przygotowana przez St. Kwiatkowskiego „Sam”, 11 VII 1967, rkps, k. 164–165.

Pomoc udzielona Ambasadzie ZSRS w Pekinie przez polskich dyplomatów w lutym 1967 r. oraz jej następstwa nie spowodowały poważniejszych reperkusji dla ambasadora Rodzińskiego. Przeciwnie – wszyscy pracownicy ambasady zaangażowani w tę akcję zostali w sierpniu odznaczeni państwowymi wyróżnieniami<sup>103</sup>. Rodziński, który ze względu na stan zdrowia wyjechał do Polski w listopadzie tego roku, formalnie zakończył pełnienie funkcji szefa placówki dwa lata później<sup>104</sup>. Od chwili jego wyjazdu obowiązki szefa misji dyplomatycznej przez ten czas pełnił chargé d'affaires Kwiatkowski.

## Eskalacja napięć

W kolejnych miesiącach Chiny pogrążyły się w głębokim chaosie, którego apogeum przypadło na późną wiosnę i lato 1967 r. Przemoc i agresja wobec cudzoziemców jeszcze bardziej się nasiliły. Rewolucyjny szal doprowadził do serii brutalnych incydentów, których ofiarami padli zagraniczni dyplomaci. Splądrowano i spalono ambasadę Indonezji, podpalamo samochód ambasadora Mongolii, a przed placówkami dyplomatycznymi tych państw odbywały się demonstracje podobne do tych, które dotknęły ambasadę ZSRS poprzedniej zimy. Przed siedzibą przedstawicielstwa Kenii zawieszono prowokacyjną słomianą kukłę z poczerwiałą twarzą, która pozostawała tam przez kilka kolejnych miesięcy<sup>105</sup>.

W 1967 r. do grona państw najbardziej dotkniętych eskalacją przemocy wymierzonej w zagranicznych dyplomatów, obok Związku Sowieckiego, dołączyła także Wielka Brytania. Punktem zapalnym stał się Hongkong, od 1898 r. znajdujący się w 99-letniej dzierżawie pod administracją brytyjską. W maju wybuchł protest pracowników jednej z lokalnych fabryk, który szybko przekształcił się w demonstrację o charakterze antykolonialnym. Sytuacja zaostrzyła się, gdy władze brytyjskie zaczęły tłumić zamieszki i zamykać komunistyczne gazety, co spotkało się z ostrą reakcją Pekinu. W odpowiedzi w Chinach doszło do licznych ataków na brytyjskich dyplomatów<sup>106</sup>. Najpoważniejsze z nich miały miejsce w nocy z 22 na 23 sierpnia w Pekinie, gdzie zaatakowano i podpalamo siedzibę brytyjskiego poselstwa.

Ambasador Rodziński, pozostający w przyjacielskich relacjach z chargé d'affaires ambasady brytyjskiej Donaldem Hopsonem – z którym kilka miesięcy wcześniej wspólnie ochraniał ewakuujące się rodziny sowieckich dyplomatów i z którym spotykał się regularnie prywatnie – próbował ostrzec go o zbliżających się hunwejbinach niosących beczki z ropą w kierunku brytyjskiej placówki. Próba kontaktu zakończyła się jednak niepowodzeniem z powodu zerwanej łączności.

<sup>103</sup> AMSZ, Depesze, z. 6/77, w. 192, t. 929, Szyfrogram nr 18326 z Warszawy, 11 VIII 1967, k. 180.

<sup>104</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 144.

<sup>105</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 194.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 194–197.

W obliczu napięć związanych z sytuacją w Hongkongu Brytyjczycy spodziewali się zamieszek. Dwa dni wcześniej otrzymali 48-godzinne ultimatum, w którym próbowano zmusić Londyn do odwołania zakazu wydawania trzech komunistycznych gazet oraz uwolnienia aresztowanych czternastu dziennikarzy agencji prasowej Xinhua. Nie zostało ono jednak zrealizowane<sup>107</sup>.

W nocy rozpoczął się szturm: Czerwona Gwardia sforsowała bramę i wdarła się do budynku przy użyciu tarana. Podłożono ogień. Brytyjcy dyplomaci, próbując opuścić teren, byli łżeni i bici – części udało się zbiec i znaleźć schronienie, inni zostali zatrzymani i przez kilka miesięcy przetrzymywani w areszcie domowym. W gronie tym znalazł się także Hopson<sup>108</sup>.

Wydarzenia te stanowiły punkt krytyczny w eskalacji chaosu, który Zhou Enlai usiłował opanować. Udało mu się osiągnąć porozumienie z Mao Zedongiem, że sytuacja wymknęła się spod kontroli i zaszła zbyt daleko. Bezpośrednim impulsem do tej zmiany była brutalna napaść na brytyjskich dyplomatów. Przez wcześniejsze miesiące Grupa do spraw Rewolucji Kulturalnej systematycznie osłabiała i atakowała chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Teraz jednak władza zaczęła stopniowo wracać w ręce Zhou, co zapoczątkowało kolejną fazę rewolucji<sup>109</sup>.

## Zakończenie

Choć rewolucja kulturalna formalnie trwała do 1976 r. – zakończyła się wraz ze śmiercią Mao Zedonga oraz aresztowaniem tzw. bandy czworga, na czele z jego ostatnią żoną Jiang Qing – okres najbardziej intensywnej przemocy wobec cudzoziemców, w tym personelu dyplomatycznego, przypadł na lata 1966–1967. W odpowiedzi na narastającą falę brutalności premier Zhou Enlai podjął działania mające na celu ograniczenie agresji. Jako polityczny pragmatyk doskonale rozumiał, że systemowe naruszanie postanowień konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., związane z prześladowaniem dyplomatów oraz atakami na placówki dyplomatyczne, jeszcze bardziej komplikowało położenie ChRL na arenie międzynarodowej.

W opisywanym okresie doszło do licznych, rażących naruszeń norm prawa międzynarodowego. Przedstawicielstwa dyplomatyczne wielu państw – zarówno bloku sowieckiego, jak i krajów zachodnich – stały się celem aktów przemocy

<sup>107</sup> B. Hooper, *op. cit.*, s. 115.

<sup>108</sup> Więcej o relacjach brytyjsko-chińskich w 1967 r. Zob. R. Yep, *The 1967 Riots in Hong Kong. The Diplomatic and Domestic Fronts of the Colonial Governor*, „The China Quarterly” 2008, nr 193, s. 122–139; D. Rawcliffe, *Cold War Diplomatic Surveillance. The British Government, the Chinese Mission, and the Aliens Order, August–November 1967*, „The International History Review” 2025, s. 1–21.

<sup>109</sup> F. Dikötter, *Rewolucja kulturalna...*, s. 199.

fizycznej, bezprawnych zatrzymań, napaści na budynki ambasad, grabieży mienia oraz systematycznego zastraszania pracowników misji. Szczególnie brutalne wydarzenia miały miejsce w 1967 r., kiedy doszło do trzy tygodniowego oblężenia i paraliżu ambasady ZSRS, spalenia poselstwa Wielkiej Brytanii w Pekinie oraz aresztowania części personelu, na czele z brytyjskim chargé d'affaires. Tego rodzaju działania stanowiły jaskrawe pogwałcenie prawa dyplomatycznego i podważały zobowiązania ChRL jako państwa przyjmującego.

Polscy dyplomaci w Pekinie nie pozostawali wolni od skutków narastającej radykalizacji sytuacji wewnętrznej w Chinach oraz rosnącego napięcia w stosunkach chińsko-sowieckich. Choć ambasada PRL nie stała się bezpośrednim celem tak brutalnych ataków, jak te wymierzone w przedstawicielstwa ZSRR czy Wielkiej Brytanii, funkcjonowała w warunkach ciągłego zagrożenia. Pracownicy polskiej placówki byli świadkami i pośrednimi uczestnikami dramatycznych wydarzeń, m.in. oblężenia ambasady ZSRS, podczas którego aktywnie uczestniczyli w ewakuacji rodzin sowieckich dyplomatów.

Zaangażowanie ambasadora Witolda Rodzińskiego w akcję ewakuacyjną w lutym 1967 r. zostało jednoznacznie odebrane przez stronę chińską jako akt solidarności z Moskwą w narastającym konflikcie chińsko-sowieckim. W konsekwencji postawa dyplomaty została otwarcie skrytykowana przez MSZ ChRL, co negatywnie wpłynęło na postrzeganie polskiej placówki w Pekinie. Kryzys ten nie doprowadził jednak do zerwania stosunków dyplomatycznych z Warszawą. Co więcej, polska ambasada i jej personel nie doświadczyli aktów fizycznej przemocy na skalę porównywalną z tą, która dotknęła ambasadę ZSRS.

Od końca 1967 r., w następstwie interwencji Zhou Enlaia, zaobserwowano częściową deeskalację napięć. Władze ChRL podjęły wówczas kroki mające na celu ograniczenie brutalności działań Czerwonej Gwardii skierowanych przeciwko zagranicznym misjom dyplomatycznym.

Lata 1971–1976 przyniosły stopniową zmianę kursu polityki zagranicznej ChRL. Po przyjęciu Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ w 1971 r. oraz wizycie prezydenta Richarda Nixona w Pekinie w 1972 r. rozpoczął się proces normalizacji stosunków międzynarodowych. W tym kontekście władze chińskie stopniowo przywracały standardy dyplomatyczne, choć pełna stabilizacja i wzajemne zaufanie odbudowywały się powoli.

### **Persecution of Foreign Diplomats in China during the Cultural Revolution (1966–1967): Polish Experiences (Summary)**

The Cultural Revolution, initiated in 1966 by Mao Zedong, was a large-scale socio-political campaign aimed at removing bourgeois and counterrevolutionary elements from the Communist Party, the army, and society as a whole. This movement quickly escalated into widespread purges, the

destruction of cultural heritage, and the suppression of all expressions deemed “foreign”. The period was characterised by an atmosphere of terror and chaos, with public lynchings and persecutions targeting many groups associated with the “old order”.

Foreigners living in the People’s Republic of China, including diplomats and their families, faced increasing hostility. They became victims of harassment, physical assaults, and psychological pressure. Incidents of vandalism against diplomatic property and the occupation of embassy compounds by demonstrators were common. These repressions affected representatives from both Western nations and members of the Eastern Bloc, reflecting the intensifying Sino-Soviet conflict.

This article examines the scale and nature of these persecutions during the years 1966–1967, the most turbulent phase of the Cultural Revolution. It pays special attention to the experiences of the staff of the Polish Embassy in Beijing, focusing on the rise of anti-foreign sentiments, various forms of propaganda, psychological pressure, and direct attacks on diplomatic personnel. A particular emphasis is placed on the events of February 1967, when Polish diplomats participated in the evacuation of Soviet families. This episode had a significant impact on China’s perception of Poland.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu  
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

### Opracowania

- Bagieński W., *Początki działalności wywiadowczej departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w krajach bloku wschodniego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2020, nr 18, s. 13–55
- Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017
- Brzeziński S., Fudalej K., *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2010. Słownik biograficzny*, Warszawa 2012
- Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. J. Włodarski, K. Zeidler, M. Burdelski, Gdańsk 2010
- Chojnowski A., *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” t. 46, 2014, nr 4, s. 131–153
- Dikötter F., *Mao’s Great Famine. The History of China’s Most Devastating Catastrophe, 1958–1962*, London 2011
- Dikötter F., *Rewolucja kulturalna. Historia narodu 1962–1976*, Wołowiec 2018
- Dziak W.J., Bayer J., *Mao Zedong. Ontologia władzy*, Warszawa 2017
- Eating Bitterness. New Perspectives on China’s Great Leap Forward and Famine*, red. K.E. Manning, F. Wemheuer, Vancouver 2011
- Fokkema D.W., *Report from Peking. Observations of a Western Diplomat on the Cultural Revolution*, Montreal 1972
- Gawlikowski K., *Zapiski z pawilonu odlatującego żurawia*, cz. 3, „Azja-Pacyfik. Społeczeństwo-Polityka-Gospodarka” t. 7, 2004, s. 144–162
- Gnoinska M.K., *Chipolbrok – Continuity in Times of Change. Sino-Polish Relations during the Cold War, 1949–1969*, w: *Europe and China in the Cold War. Exchanges Beyond the Bloc Logic and the Sino-Soviet Split*, red. J.M. Schaufelbuehl, M. Wyss, V. Zanier, Leiden 2018, s. 192–211
- Gurtov M., *The Foreign Ministry and Foreign Affairs during the Cultural Revolution*, „The China Quarterly” t. 40, 1969, s. 65–102

- Hańderek M., *The Polish Consulate in Shanghai. Its Official and Unofficial Role, 1954–1989*, w: *Consuls in the Cold War*, red. S. Onslow, L. Maguire, Laiden–Boston 2023, s. 238–268
- Hooper B., *Foreigners Under Mao. Western Lives in China, 1949–1976*, Hong Kong 2016
- Lardy N.R., *The Chinese Economy Under Stress, 1958–1965*, w: *The People's Republic, cz. 1: The Emergence of Revolutionary China 1949–1965*, red. R. MacFarquhar, J.K. Fairbank, Cambridge 1987 (The Cambridge History of China, t. 14), s. 360–397
- Li D., Xia Y., *Mao and the Sino-Soviet Split, 1959–1973. A New History*, Lanham 2018
- Li M., *Mao's China and the Sino-Soviet Split. Ideological Dilemma*, London–New York 2012
- Luthi L.M., *The Sino-Soviet Split. Cold War in the Communist World*, Princeton 2010
- MacFarquhar R., Schoenhals M., *Mao's Last Revolution*, Cambridge 2009
- Martin P., *China's Civilian Army. The Inside Story of China's Quest for Global Power*, Oxford 2021
- Paczkowski A., *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL–ZSRR 1956–1970*, Londyn 1998
- Perry E., Li X., *Proletarian Power. Shanghai in the Cultural Revolution*, Boulder 1997
- Radchenko S., *Two Suns in the Heavens. The Sino-Soviet Struggle for Supremacy, 1962–1967*, Washington–Stanford 2009
- Rawcliffe D., *Cold War Diplomatic Surveillance. The British Government, the Chinese Mission, and the Aliens Order, August–November 1967*, „The International History Review” 2025, s. 1–21
- Skobelski R., *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca, napięcia, konflikty*, Poznań 2010
- Walder A.G., *Fractured Rebellion. The Beijing Red Guard Movement*, Cambridge 2012
- Wróbel J., *Chipolbrok. Z dziejów polsko-chińskiego sojuszu morskiego 1950–1957*, Łódź 2016
- Yang J., *The World Turned Upside Down. A History of the Chinese Cultural Revolution*, New York 2021
- Yang J., *Tombstone. The Great Chinese Famine, 1958–1962*, New York 2024
- Yang M., *Anxious Unfamiliar Brothers. The Establishment of Chipolbrok and Polish Policy Towards China (1950–1951)*, „Europe-Asia Studies” t. 77, 2025, nr 2, s. 300–321
- Yep R., *The 1967 Riots in Hong Kong. The Diplomatic and Domestic Fronts of the Colonial Governor*, „The China Quarterly” 2008, nr 193, s. 122–139

**Sylwia Szyc** – dr, specjalistka w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 2024 r. obroniła pracę doktorską pt. „Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951–1959”. Specjalizuje się w historii zimnej wojny, w szczególności w relacjach PRL z krajami Azji Wschodniej, historii polskiej dyplomacji oraz historii społecznej. Od 2017 r. sekretarz redakcji czasopisma naukowego „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja”.

**Kontakt:** sylwia.szyc@ipn.gov.pl